



BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Przedstawiciel Biura Poszukiwań PCK powiedział kilka dni temu, że wciąż odnajdują się ludzie poszukiwani przez krewnych od czasu II wojny światowej. Odnajdują się także dzieła sztuki uważane za bezpowrotnie wówczas zaginione. O jednym z takich obrazów „Janie Kazimierzu na Bielanach” Matejki, pisze Ewa Kozakiewicz. Zawsze trzeba więc mieć nadzieję. ■

ZA TYDZIEŃ

- „Świetlistość kościołów”, czyli o WYSTAWIE FOTOGRAFII KS. ZBIGNIEWA PYTLA, którą można oglądać w Piwnicy KCK przy ul. Wiślniej 12
- W RUSZCZY „wiele uczyniono dla zabytkowego kościoła i jego otoczenia”. Więcej w tekście z cyklu „Panorama parafii”

29 czerwca, w święto Apostołów Piotra i Pawła, metropolita krakowski ks. abp Stanisław Dziwisz otrzymał w Bazylice św. Piotra z rąk papieża Benedykta XVI paliusz, znak władzy metropolitalnej i symbol jedności z Papieżem. Zgromadzeni w Bazylice przyjęli to, rzymskim zwyczajem, gromkimi oklaskami.

Paliusz, noszony przez metropolitę w trakcie uroczystości kościelnych, ma formę wełnianej wstęgi z wyszytymi czarną jedwabną nicią sześcioma czarnymi krzyżami. Wykonuje się go z wełny dwóch baranków, które Papież błogosławi 21 stycznia, w dniu św. Agnieszki.

„Pozdrawiam arcybiskupa Stanisława Dziwisza i jego gości. Dziękuję za wszystko, co robił dla Jana Pawła II i dla mnie osobiście” – powiedział Papież następnego dnia, przyjmując w auli Pawła VI 32 nowych metropolitów. Zyczył



PAPIEPA/LAUDIO ONORATI

mu także „Bożego błogosławieństwa w nowej posłudze”.

W przeddzień otrzymania paliusza, Metropolita krakowski wziął udział w Bazylice św. Jana na Lateranie w rozpoczęciu procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II, 2 lipca zaś odprawił przy jego grobie Mszę św.

„Z bijącym sercem czekam na ostateczne potwierdzenie Jego

Paliusz jest znakiem władzy metropolitalnej i jedności z Papieżem

świętości. Świat już kanonizował Jana Pawła II, czekamy tylko na ostateczne potwierdzenie tego faktu” – powiedział abp Dziwisz w dniu rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Zapowiedział również, że drugiego dnia każdego miesiąca przyjaciele i współpracownicy Jana Pawła II będą się spotykali na Mszy św. odprawianej u jego grobu w podziemiach Bazyliki św. Piotra. ■

OCENI PISMA JANA PAWŁA II



ADAM WOJNAR

Krakowski franciszkanin o. prof. Zdzisław Kijas został wicypostulatorem w procesie beatyfikacyjnym Jana Pawła II. Jego zadaniem będzie zbadać pod kątem zgodności z doktryną i moralnością katolicką wszystkich pism Karola Wojtyły oraz tych pism Jana Pawła II, które nie miały charakteru oficjalnych dokumentów (np. książek: „Dar i Tajemnica”, „Wstańcie, chodźmy!”, „Pamięć i tożsamość”). Ojciec Kijas jest świętym znawcą teologii dogmatycznej i rosyjskiej myśli religijnej, autorem kilkunastu książek. Był wieloletnim wykładowcą PAT, teraz zaś zostanie rektorem franciszkańskiego fakultetu teologicznego w Rzymie – „Seraphicum”. ■

Ojciec Kijas przeczytał ponad 80 tys. stron pism papieskich

Odnowiono kaplicę św. Jana

WIELICZKA. 24 czerwca, podczas Mszy świętej w Kopalni Soli w Wielicze, ks. bp Józef Guzek poświęcił odnowioną kaplicę św. Jana, zwaną też kaplicą Świętego Krzyża. Drewniana kaplica pierwotnie znajdowała się na pierwszym poziomie kopalni w komorze Lipowiec, 64 metry pod ziemią. W latach 1859–1896 stanowiła najważniejszy obiekt sakralny w wielickiej kopalni.

W ołtarzu głównym znajduje się piękny XVII-wieczny krucyfiks, a na stropie polichromia przedstawiająca Boga Ojca i Chrystusa.

Staraniem fundacji „Magnum Sal” i wielickich górników kaplicę odrestaurowano i przeniesiono do specjalnej komory na trasie turystycznej na trzecim poziomie kopalni (135 metrów pod ziemią), aby ponownie mogła służyć jako miejsce modlitwy.



ADAM WOJNAR

Kaplicę poświęcił ks. biskup Józef Guzek

Świątynie bezpieczne

ZABYTKI SAKRALNE. Ruzsza program ochrony zabytków sakralnych. Za pieniądze PZU SA 15 drewnianych świątyń, w tym trzy z Małopolski: w Białce Tatrzańskiej z początku XVIII w., kościoły pw. św. Michała Archanioła z Binarowej (wpisany na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO) i pw. św. Michała Archanioła w Szalowej, wyposażonych zostanie jeszcze w tym roku w urządzenia antywłamaniowe i przeciwpożarowe. W 2004 r. ogień strawił 137 obiektów kultu religijnego. Z policyjnych analiz wynika, że 60 proc. z nich podpalili złodzieje dla zatarcia śladów.

Rowerowi pątnicy

RABA WYŻNA. Pięcioosobowa grupa górali na rowerach z Raby Wyżnej podążyła do Rzymu, odwiedzając po drodze miejsca związane z Janem Pawłem II i Benedyktem XVI. Uczestnicy trwającej od 19 czerwca pielgrzymki, którymi są studenci Państwowej Podhalańskiej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu, swój trud ofiarują w hołdzie Papieżowi Polakowi. W ciągu miesiąca muszą oni pokonać trasę 2500 kilometrów na obszarze pięciu państw. Najważniejszymi miejscami na szlaku są miasta urodzin papieży Benedykta XVI i Jana Pawła II.

Zmarł o. Adam Kozłowski

TYNICIE. 25 czerwca zmarł w wieku 62 lat ojciec Adam Kozłowski, benedyktyn, w latach 1993–2001 opat tyniecki. Ojciec Kozłowski był nie tylko wybitnym teologiem, lecz także artystą ma-

larzem. Wspólnota benedyktyńska powierzyła mu m.in. odpowiedzialne funkcje mistrza nowicjatu w klasztorach w podkrakowskim Tyńcu, czeskim Brevnowie oraz afrykańskim Gihindamuyaga.

Ludzie gór

NA GRZESIU. 19 czerwca ludzie gór z Polski i Słowacji spotkali się na Grzesiu, tatrzańskim szczycie powyżej Doliny Chochołowskiej.

Przy obelisku na Siwej Polanie u wylotu Doliny Chochołowskiej, gdzie 23 czerwca 1983 r. wylądował helikopter z Janem Pawłem II, złożyli wiązankę polnych kwiatów, zapalili świece oraz modlili się o rychłą beatyfikację największego Wędrownika Świata. Główną częścią spotkania była Msza św., odprawiona na górskim szczycie przy muzyce i śpiewie górali z okolicznych miejscowości, w której uczestniczyła



Na Grzesiu spotykają się co roku

duża grupa ratowników ze słowackiego Zuberca. W modlitwie wiernych wspomniano kolegów, którzy odeszli do wieczności, a wcześniej spieszyli na ratunek poszkodowanym w górach po polskiej i słowackiej stronie.

W hołdzie Janowi Pawłowi II

KONCERT. 24 czerwca w Nowohuckim Centrum Kultury odbył się koncert poświęcony idei pojednania i pokoju na świecie. Zorganizowany został w hołdzie Janowi Pawłowi II przez społeczność międzynarodową, skupioną wokół British International School of Cracow.

W koncercie wzięły udział osoby różnych języków i wyznań. „Połączył nas szacunek dla osoby Jana Pawła II i wartości, które reprezentował” – mówi Jowita Holik-Kasprzyk, nauczycielka języka polskiego w szkole międzynarodowej.

W ramach projektu do prezentacji swojej działalności na rzecz pokoju zostały zaproszone organizacje charytatywne, m.in. Caritas Archidiecezji Krakowskiej.



ARCHIWUM I.G.N.

Śpiewali w hołdzie Papieżowi

Apel Muzeum Armii Krajowej

KRAKÓW. Muzeum Armii Krajowej im. gen. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie zwróciło się z apelem do wszystkich osób oraz instytucji w kraju i za granicą, posiadających jakiegokolwiek, choćby najdrobniejsze pamiątki, dokumenty, fotografie, wspomnienia, związane z profilem działalności muzeum, o przekazanie ich w darze, w depozyt lub do skopiowania. Z muzeum można kontaktować się osobiście lub pocztą (Muzeum AK, ul. Bosacka 13, 30-963 Kraków 69,

skr. poczt. 40, tel./fax 12/ 430-33-63, e-mail: biuro@muzeum-ak.krakow.pl; www.muzeum-ak.krakow.pl).

Muzeum AK jest jedyną placówką muzealną tego typu w Polsce, gromadzącą pamiątki historyczne związane z najnowszą historią Polski.

„Oby bezcenna spuścizna świadcząca o prawdzie historycznej heroizmu obywateli Państwa Polskiego mogła być przekazywana z pokolenia na pokolenie” – napisali autorzy apelu.

Roman Graczyk żegna kardynała Macharskiego

Osobliwa wdzięczność

Różne są formy pożegnań. Roman Graczyk w dość osobliwy sposób pożegnał na łamach „Gazety Wyborczej” odchodzącego po 26 latach na emeryturę metropolitę krakowskiego ks. kard. Franciszka Macharskiego.

„W moim przekonaniu Metropolita ani nie był przywódcą duchowym, ani nie potrafił podejmować decyzji w spornych kwestiach, ani nie był szczególnie otwarty na ludzi, ani nie miał naturalnej łatwości w obcowaniu z tłumem. Prawie nie dostrzegam u niego cech predestynujących go do sprawowania stanowiska biskupa ordynariusza w ogóle, a ordynariusza krakowskiego w szczególności. Prawie – bo w końcu były też Łagiewniki i jego postawa w dniu śmierci Jana Pawła II. Oceniając jednak na trzeźwo, bez eklezjalnej nowomowy – nie znajdzie się wiele więcej” – napisał Graczyk w tekście „Skromny administrator” („Gazeta Wyborcza”, Kraków, 24 VI 2005, str. 6–7).

Karykatura dokonań

Nikt nie odbiera publicyście, czy nawet szaremu katolikowi, prawa do oceny. Dokonana przez Graczyka próba bilansu dokonań kard. Macharskiego jako metropolity jest jednak, moim zdaniem, chybiona, stanowi karykaturę jego dokonań i jest dość osobliwą formą wdzięczności za ćwierćwiecze posługi biskupiej Kardynała.

Nie był przywódcą religijnym, a odmienił tylko „zewnątrzne, materialne oblicze archidiecezji”, „nie miał naturalnej łatwości w obcowaniu z tłumem”, trudno mu zapamiętać, „że w swoich publicznych wystąpieniach na temat stanu wojennego był powściągliwy”, w sprawie pochówku Miłosza na Skalce „dał pole tej tępej ciasnej odmianie katolicyzmu, z którą nieboszczyk



JAN WALCZEWSKI

Miłosz walczył jeszcze w latach 30.” – wytyka autor tekstu.

Żeby dogodzić Graczykowi, Ksiądz Kardynał musiałby być połączeniem gwiazdora, który niczym Koło Gospodyń Wiejskich „śpiewa, tańczy, recytuje”, z rewolucjonistą, który, nie bacząc na konsekwencje, powinien prowadzić lud na barykady kościelne i polityczne.

Dawał wolną rękę

Czy to właśnie dawanie przez Kardynała wolnej ręki, *laissez faire* („Pozwólcie czynić!”; czołowe hasło liberalów), w wielu sprawach duszpasterskich nie zaowocowało właśnie wspomnianym przez Graczyka bogactwem życia religijnego w archidiecezji krakowskiej? Czy jego postawa wobec stanu wojennego może dziś budzić jakieś wątpliwości. Teraz znamy jego twardość w rozmowach z władzami komunistycznymi, teraz wiemy, że nie wzywał (i słusznie!), by księża stali na czele protestu, ale nie miał jednak nic przeciwko temu, by wspierali duchowo ruch solidarnościowy. Wiemy, że walczył jak lew (co trudno sobie

Kardynał Macharski nie unikał kontaktu z ludźmi

wyobrazić, znając jego powściągliwość) o swych księża prześladowanych przez komunistów. Wiele mógłby na ten temat powiedzieć choćby ks. Tadeusz Zaleski-Isakowicz, któremu Kardynał nieraz „zmył głowę” w swych apartamentach (wskazując jednak wymownie na to, że „ściany mają uszy”) za gorączkowość w popieraniu strajków i protestów, ale nie odmówił mu nigdy pomocy. Naturalna umiejętność obcowania z innymi ludźmi nie każdemu zaś jest dana, lecz nie oznacza to oschłości i niechęci do dialogu z innymi.

Karmelitanki i „Tygodnik”

Zwyczajnym chamstwem jest insynuowanie przez Graczyka, że w przypadku nieśczęsnej sprawy Karmelu w Oświęcimiu to „opieszłość Kardynała, jego niezdeterminowanie, jego wieloletnia gra na zwłokę doprowadziły do gwałtownego załamania stosunków polsko-żydowskich i chrześcijańsko-judaistycznych”. To prawda, że Kardynał nie podejmował tu, i słusznie, radykalnych kroków, boć przecie

„młyny Boże wolno mieli”, ale w sumie wytykano mu raczej, że był zbyt ustępliwy w sprawie Karmelu.

Graczyk, były członek redakcji „Tygodnika Powszechnego”, udaje też chyba durnia, gdy wspomina o „raczej chłodnych” stosunkach z „Tygodnikiem Powszechnym”. Kardynał nadstawiał raczej często głowę, gdy na początku lat 90., po zmianie kursu „Tygodnika”, zanalizowanym choćby w tekście prof. Ryszarda Legutki „Wielkość i schyłek »Tygodnika Powszechnego«”, musiał rozmawiać z biskupami, którzy podtykali mu z niezadowoleniem pod nos rozmaite „tygodnikowe” teksty. Przyznaje to zresztą lojalnie red. naczelny pisma ks. Adam Boniecki w tekście „Pod tym samym dachem” (TP nr 24/2005, str. 19): „Spotkania z redaktorami stały się rzadsze. Kardynał wyraźnie nie chciał ingerować w to, za co odpowiedzialna jest redakcja. Nie wszystko, co pisaliśmy, go zachwycało, niewątpliwie zdarzało mu się również słyszeć cierpkie słowa o »Tygodniku« od niektórych biskupów. Znosił to cierpliwie i nie czynił nam wyrzutów. Mam podstawy, by mniemać, że nieraz nasz punkt widzenia podzielał” – napisał redaktor „Tygodnika”.

Trzeba przyznać, że „Gazeta Wyborcza” wydrukowała w tym samym numerze, co tekst Graczyka, także tekst ks. prof. Grzegorza Rysia pt. „Budował jedność”, diametralnie inaczej oceniający bilans 26-letniej posługi kardynała Macharskiego. Niesmak po niesprawiedliwym tekście Graczyka jednak pozostaje. Trawestując słowa samego autora i używając jego nowomowy, „przydałaby się tu jakaś klaryfikacja. Cóż, klaryfikowanie zaciemnionych sytuacji też nie należy do mocnych stron Romana Graczyka”.

BOGDAN GANCARZ

Wiek XX miał być wiekiem dziecka. Przyjęto wiele pięknych deklaracji, zmieniono prawo, ale przemoc – fizycznej i psychicznej – wobec najmłodszych nadal nie udało się wyeliminować.

tekst
PAWEŁ MIGAS

Z przemocą dziecko może się zetknąć właściwie wszędzie: w szkole na lekcji i na przerwie, w grupach rówieśniczych, na ulicy, ale też w rodzinie, czyli w środowisku, w którym przeżywa najważniejsze lata kształtowania się systemu wartości i przekonań, psychiki oraz poglądów na innych i na siebie samego.

Uniwersytecki Szpital Dziecięcy w Krakowie, popularnie nazywany „Prokocimem”. To między innymi tutaj trafiają najmłodsze ofiary przemocy domowej. Z szacunków lekarzy wynika, że być może co piąty spośród małych pacjentów trafiających do „Prokocimia” jest ofiarą przemocy w domu. 23 czerwca w szpitalu odbyła się interdyscyplinarna sesja naukowa „Przemoc wobec dziecka” z udziałem lekarzy, prawników, psychologa i duszpasterzy. Eksperti i praktycy próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie o przyczyny i skutki agresji wobec dzieci.

„Przemoc wobec dziecka to jeden z najokrutniejszych aktów dehumanizacji” – mówi ks. Lucjan Szczepaniak SCJ, kapelan szpitala w Prokocimiu. – „Osiemdziesiąt procent rodziców stosuje przemoc wobec swoich dzieci. Dzieje się tak nie tylko w rodzinach patologicznych, ale także w tzw. dobrych domach. Dzieci żyjące w dostatku często dorastają w samotności, bo ich rodzice wciąż są w pracy, a to grozi różnymi wypo-

zyczeniami w rozwoju psychicznym i fizycznym” – dodaje ks. Szczepaniak.

Wychowanie przez bicie?

Przemoc wobec dzieci w domu ma różne formy, ale często jest ukryta przed światem. Dziecko rzadko kiedy poskarży się na swoich rodziców i dlatego wiele zależy od czujności dorosłych: sąsiadów, nauczycieli, znajomych. „Dzieci docierają na leczenie z opóźnieniem, bo bijący starają się, aby nie było zewnętrznych śladów urazów. Zwykle to nauczyciele wufu lub sąsiedzi zauważają niepokojące sygnały i alarmują odpowiednie służby” – przyznaje dr hab. med. Stanisław Kwiatkowski, kierownik oddziału neurochirurgii szpitala w Prokocimiu.

Jak wynika z jego obserwacji, charakterystyczne dla przemocy wobec dzieci są urazy wielokrotne. Częste są urazy głowy, które mogą mieć poważne konsekwencje, aż do padaczki, wodogłowia lub ślepoty. Do sądów trafiają tylko najdrastyczniejsze przypadki znęcania się rodziców bądź opiekunów nad dziećmi i dlatego statystyki mogą być bardzo zaniżone. Wprawdzie w kodeksie karnym zapisano, że za znęcanie się nad dzieckiem grozi kara, ale panuje społeczne przekonanie, że rodzic ma prawo do wychowywania potomstwa zgodnie z własnymi poglądami i nikt z zewnątrz nie powinien się wtrącać, nawet jeśli słyszy za ścianą krzyk bitego dziecka.

Z badań przeprowadzonych w Polsce w latach dziewięćdziesiątych wynika, że ponad 80 proc. polskich rodziców stosuje klapsy i bicie ręką, niemal połowa bije pasem, kablem lub innym przedmiotem, w co trzeciej rodzinie dzieci są szarpa-

Dziecięce ofiary



KS. IRENEUSZ OKARMIUSZ

ne, potrząsane, ciągnięte za ucho. Ponad 40 proc. rodziców przyznało się do surowych „metod karania” – porządne lania. Czy to jest rzeczywiście jedyna skuteczna metoda wychowawcza? „Z psychologicznego punktu widzenia nie ma przyzwolenia na legalność kar cielesnych, chociaż prawo je dopuszcza. Wśród specjalistów i naukowców zajmujących się tą tematyką istnieje olbrzymi spór, czy można bić dzieci” – komentuje Maria Butscher z Poradni Psychologii Rozwojowej Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego.

„Władza rodzicielska musi być wykonywana zgodnie z dobrem dziecka. To prawda, że prawo dopuszcza karcenie cielesne, ale kara musi być związana z konkretnym zachowaniem dziecka. Musi też mieć cel wychowawczy i być umiarkowana” – przestrzega dr Barbara Stańdo-Kawecka z Katedry Prawa Karnego UJ. – „Owszem, mamy w kodeksie karnym zapisane kary za

W tym szpitalu leczone są maltretowane dzieci

znęcanie się nad dzieckiem, ale prawo karne nie jest najlepszym instrumentem rozwiązywania problemów społecznych i musi być traktowane jako środek ostateczny” – dodaje dr Stańdo-Kawecka.

Przemoc pozostawia trwale ślady

Jednak obrażenia fizyczne to nie jedyne formy przemocy wobec najmłodszych, jakie wskazują specjaliści. „W literaturze naukowej wyróżnia się trzy formy przemocy wobec dzieci: zaniedbywanie, krzywdzenie fizyczne i psychiczne i wykorzystywanie seksualne” – mówi Maria Butscher. Zdaniem ks. Szczepaniaka, najmniej jest przypadków wykorzystania seksualnego, chociaż to o nich najgłośniej informują media. „W szpitalu w Prokocimiu rocznie zdarza się dosłownie kilka, kilkanaścioro dzieci, co do których możemy przypuszczać, że zostały wykorzystane, ale trze-

skutki agresji

Bariera przemocy



czych przez rodziców, może nie tylko prowadzić do pogorszenia się stanu zdrowia dziecka, ale też do zakłócenia jego rozwoju. Niestety, często zdarza się, że zaniedbywanie łączy się z przemocą emocjonalną, czyli odrzucaniem lub ignorowaniem emocjonalnych potrzeb dziecka. Taka uczuciowa niedostępność rodzi bariery między rodzicami a dziećmi, które później trudno jest przełamać.

Agresja emocjonalna może także przybierać formę nadmiernego rygoryzmu i stawiania zbyt wygórowanych żądań przez rodziców. Wieczne niezadowolenie z wyników dziecka w szkole, dokuczanie, narzekanie to formy moralnego szantażu, który może wywołać u małego człowieka wiele negatywnych przeżyć: poczucie niesprawiedliwości, świadomość braku miłości rodzicielskiej, zaburzenia snu, przygnębienie, nerwice, zachowania agresywne, a w skrajnych przypadkach nawet myśli i próby samobójcze. Psychologowie zwracają też uwagę, że dzieci, które były zastraszane w dzieciństwie,

mogą być agresywne wobec swoich dzieci. I tak międzypokoleniowa agresja może trwać w nieskończoność.

Korzenie agresji

Psychologia i socjologia wypracowały wiele modeli teoretycznych próbujących wyjaśniać przyczyny przemocy w rodzinie. Jedne winę przypisują zaburzeniom osobowości rodziców, inne zwracają uwagę na wpływ środowiska, w którym dana rodzina żyje, a jeszcze inne tłumaczą agresywne zachowania rodziców zaburzeniem prawidłowych więzi między ojcem, matką i dzieckiem. Właśnie w kryzysie rodziny jako wspólnoty osób upatruje źródeł przemocy domowej ks. prof. Tadeusz Biesaga SDB, kierownik katedry bioetyki PAT. „Małżeństwo i rodzina jako nierozdzielna wspólnota stanowią najlepsze środowisko dla dziecka. Miłość małżeńska dwojga ludzi musi przekształcić się w miłość rodzicielską do potomstwa. Tymczasem współczesna rodzina staje wobec wielu zagrożeń, które przekładają się na łamanie praw dziecka. Te zagrożenia to m.in. rozwody, gdy dziecko staje się kartą przetargową w walce między rodzicami; wolne związki; mentalność aborcyjna, gdy dziecko jest traktowane jako zagrożenie, a nie dar; ideologia feministyczna, która widzi w dziecku przeszkodę w karierze kobiety.

Nie można też zapominać o antyrodzinnej aktywności lobby homoseksualnego oraz o problemach wynikających z bezrobocia i polityki państwa wobec rodzin” – mówił ks. prof. Biesaga.

Nie wszystkie dzieci mają tak szczęśliwe dzieciństwo

„Potrzebna jest powszech-

na edukacja i informacja o prawach dziecka, ale też wsparcie psychologiczne i pedagogiczne dla młodych rodziców, aby nie powielali starych błędów wychowawczych” – powiedziała w czasie dyskusji dr B. Stańdo-Kawicka.

Przemoc króluje na ekranach telewizorów. Stała się też nieprawidłową normą w relacjach międzyludzkich, zaś przemoc w rodzinie – sposobem wychowywania. Jednak to od nas samych zależy, czy liczba dramatów rozgrywających się w czterech ścianach mieszkań zacznie maleć. Wystarczy, że zareagujemy, gdy ojciec pobitego dziecka powie znów: „Straciłem nad sobą panowanie...” lub gdy usłyszymy krzyk dziecka za ścianą.

TEGO PRAWO KARNE JEDNOZNACZNIE ZABRANIA:

Art. 200 § 1 i 2. Doprowadzenie osoby małoletniej poniżej 15. roku życia do obcowania płciowego lub do poddania się innej czynności seksualnej, lub utrwalanie treści pornograficznych z udziałem takiej osoby.

Art. 202 § 2 i 3. Prezentowanie małoletniemu poniżej lat 15 treści pornograficznych lub udostępnianie przedmiotów mających taki charakter oraz produkcja, sprowadzanie, rozpowszechnianie treści pornograficznych z udziałem małoletniego poniżej lat 15.

Art. 207 § 1, 2 i 3. Znęcanie się fizyczne lub psychiczne nad małoletnim lub osobą nieporadną życiowo.

Art. 208. Rozpijanie małoletniego przez podawanie mu napojów alkoholowych, ułatwianie jego spożycia lub nakłanianie do spożycia takiego napoju.

Art. 210 § 1 i 2. Porzucenie osoby małoletniej poniżej 15. roku życia.

ba też pamiętać, że one boją się o tym opowiadać. Jako kapelan mogę tylko rozmawiać z dziećmi. One czasami pytają o te sprawy, ale gdy próbuję dążyć głębiej, to się wycofują, mówią, że pytały tylko z ciekawości” – opowiada ksiądz kapelan.

Najczęstszą formą przemocy jest zaniedbywanie przez rodziców. Zaniedbywanie, czyli ignorowanie obowiązków opiekuń-



Nagroda dla prof. Gabriela Turowskiego

Kalendarium Wielkiego Pontyfikatu

Prof. Gabriel Turowski znalazł się wśród tegorocznych laureatów Nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka, przyznawanej przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.

Krakowski Profesor został uhonorowany Specjalną Nagrodą „za wierną służbę Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II i ogromny wysiłek w dziele dokumentacji Jego pontyfikatu oraz za dorobek w dziedzinie nauk medycznych i świadectwo życia chrześcijańskiego”. „Wierna służba” to – jak mówi skromnie prof. Turowski – trwająca przez 50 lat znajomość z Janem Pawłem II oraz liczne spotkania, które zsumowane dałyby półtora roku pobytu Profesora w Rzymie. Zaś „dokumentację pontyfikatu Jana Pawła II” stanowi wydane niedawno przez Białego Kruka dwutomowe, albumowe dzieło pt. „Jan Paweł II. Dzień po dniu. Ilustrowane Kalendarium Wielkiego Pontyfikatu 1978–2005”. Jest ono efektem ponadtrzydziestoletniej pracy prof. Gabriela Turowskiego oraz kilkuosobowego zespołu, kierowanego przez Jolantę Sosnowską. Ostatnie tygodnie zespół ten pracował, jak mówiono podczas promocji dzieła, prawie dzień i noc. Faktycznie była to bardzo trudna praca, ze względu na brak materiałów dotyczących zwłaszcza dwóch pierwszych lat pontyfikatu. Zaś wydarzenia z tego okresu, zawarte w „L'Osservatore Romano”, pełne nieścisłości i błędów, trzeba było weryfikować. Wydawnictwo zamierzało wydać kalendarium obejmujące 25 lat pontyfikatu na 85. urodziny Jana Pawła II, ale z powodu śmierci Ojca Świętego prace zostały przyspieszone i pod koniec kwietnia całe dzieło trafiło do czytelników. Trzeba podkreślić, że jest to jedyne tego typu na świecie opracowanie pontyfikatu Jana Pawła II – nie tylko z powodu objętości, ale przede wszystkim ze względu na jego obiektywność, które czyta się jak najciekawszą powieść.

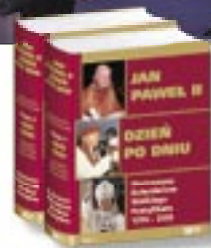
Wyszczególnione zostały wydarzenia dotyczące Polski, audjencje dla Polaków, polskie pielgrzymki, nominacje polskich biskupów. Dzieło zakończone jest Testamentem Ojca Świętego Jana Pawła II.

Niezwykłym uzupełnieniem dzieła jest 540, prawie nieznanych dotąd, fotografii Adama Bujaka i Arturo Mariego, ukazujących m.in. pielgrzymki zagraniczne Ojca Świętego, różnych tego świata oraz ubogich i chorych, afrykańskie chaty i wieżowce Toronto, śnieżycę i upały, tłumy i rozmodlone twarze, klinikę Gemelli, Castel Gandolfo, wizytacje rzymskich parafii i podróże apostołskie po Włoszech, spotkania watykańskie, katedry i Msze św. w szczyrych polach itd. Na zdjęciach są także najbliżsi współpracownicy Papieża, oraz jego



ARCHIWUM BIAŁEGO KRUKA

Przedstawiciele Wydawnictwa wraz z prof. Turowskim (pierwszy z prawej) wręczyli dzieło kard. Franciszkowi Macharskiemu



ostatnia droga do domu Ojca.

Cieszy zatem fakt, że Autor kalendarium, które jest wielkim hołdem dla Ojca Świętego, a dla zwykłych ludzi niezwykłym przypomnieniem, został nagrodzony. Wielkie uznanie należy się także wydawnictwu Biały Kruk, które podjęło się trudu wydania tego dzieła.

ANNA OSUCHOWA

Pod patronatem „Gościa”

Młodzież o Janie Pawle II

18 czerwca w kapitułach klasztoru ojców dominikanów ogłoszono wyniki konkursu dla uczniów małopolskich szkół średnich „Papież o młodych, młodzi o Papieżu”.

W zorganizowanym przez krakowskich studentów, wolontariuszy działających przy Instytucie Tertio Millennio, konkursie wzięło udział blisko stu pięćdziesięciu uczniów z ponad 40 szkół z całej Małopolski.

„23 kwietnia odbył się pierwszy etap, w którym uczestnicy rozwiązywali test dotyczący biografii Karola Wojtyły i papieskich pielgrzymek do Polski. Spośród



PAMEL MIGAŚ

Najlepiej poradziła sobie Monika Iskierka

nich wyłoniliśmy dwadzieścia jeden osób, które zostały zaproszone do drugiego etapu polegającego na napisaniu eseju dotyczącego fragmentu z nauczania Jana Pawła II adresowanego do młodych” – opowiada Wojciech Szczyпка z Instytutu. Organizatorzy przygotowali trzy tematy do analizy: przesłanie Jana Pawła II zawarte w „Liście do młodych”; czym jest dla współczesnego człowieka „Westerplatte” oraz koncepcja patriotyzmu według Ojca Świętego. W ścisłym finale znalazły się cztery licealistki: Monika Iskierka i Paulina Ligęza z ZSO im. Wyspiańskiego w Kętach, które wybrały pierwszy temat, oraz Karolina Hajdas z

ZSO w Myślenicach i Zuzanna Rokita z V LO w Krakowie, które wybrały temat numer trzy.

W sobotę 18 maja w siedzibie Instytutu Tertio Millennio w Krakowie odbył się finał. Najlepiej poradziła sobie Monika Iskierka i w nagrodę pojedzie na wycieczkę do Rzymu. Pozostałe laureatki oraz uczestnicy II i III etapu otrzymali nagrody książkowe. „W tych esejach wyczytałem wielką miłość do Ojca Świętego i szerokość spojrzenia na zaproponowane przez nas zagadnienia” – powiedział Janusz Poniewierski, opiekun merytoryczny konkursu. Organizatorzy zapowiadają, że za rok odbędzie się kolejna edycja. **PM**

Przy Plantach

**BIAŁE MORZA
PAMIĘCI**

Wielokrotnie pisałem w tym miejscu o sensownych i mniej sensownych formach uczce-

nia pamięci Jana Pawła II. Zdaje się jednak, że władze Krakowa i województwa małopolskiego wybrały wreszcie do realizacji pomysł, który ma ręce i nogi. Ks. kard. Franciszek Macharski, prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski oraz przedstawiciele Małopolskiej Agencji Rozwoju Regionalnego podpisali list intencyjny w sprawie utworzenia Fundacji „Białe Morza”. Fundacja zajęłaby się przekształceniem terenów po byłych Zakładach Sodowych „Solvay”, gdzie niegdyś pracował Karol Wojtyła, w 22-hektarowy kompleks parkowo-rekreacyjny, mający upamiętnić osobę i dzieło Jana Pawła II. Zgodnie z rzymską zasadą „w zdrowym ciele zdrowy duch” byłoby tu miejsce zarówno na uprawianie sportu, jak i obcowanie z dziełami sztuki w galeriach, na chwile modlitewnej zadumy w parku (gdzie stanęłyby m.in. stacje Drogi Krzyżowej), na zapoznanie się z dziełem Jana Pawła II w ośrodku dokumentacji jego pontyfikatu. „Ośrodek nie może stać się jednak kolejną izbą pamięci. Ma być miejscem otwartym na Pana Boga, przybliżającym jednocześnie ludziodziom przesłanie i naukę Jana Pawła II” – stwierdził Ksiądz Kardynał.

Miejmy nadzieję, że Fundacja „Białe Morza” doprowadzi sprawę do końca, nie zamieniając przy tym tego bardzo dobrego zamysłu przypominania ludziom z Polski i świata o Janie Pawle II w jakiś papieski Disneyland, karykaturujący pomysł pierwotny.

BOGDAN GANCARZ

Nowe eksponaty w Domu Matejki

Król polski nigdy nie klękał...



GRZEGORZ KOZAKIEWICZ

Do krakowskiego Domu Matejki trafił, uważany dotąd za zaginiony, obraz pędzla patrona muzeum „Jan Kazimierz na Bielanach”.

Obrazy Jana Matejki skatalogowano i obliczono na ponad 317 sztuk. Ciagle na rynku sztuki pojawiają się niespodziewanie jego dzieła. Samych rysunków mistrz Jan wykonał 6 tys., z czego 2,5 tys. znajduje się w muzeum biograficznym artysty przy ul. Floriańskiej. Kustosze Domu Jana Matejki – Małgorzatę Buyko cieszy każdy nowy nabytek, powiększający spuściznę po malarzu. Niedawno Towarzystwo Przyjaciół Muzeum Narodowego obdarowało Dom Matejki wyjątkową perełką kolekcjonerską – pięknym rysunkiem przedstawiającym króla Jana Kazimierza z kapeluszem w dłoni, powstałym w 1892 roku, w czasie kiedy artysta tworzył Poczet Królów Polskich. Rysunek pojawił się w Domu Atkcyjnym „Sztuka” i za składki członków Towarzystwa Przyjaciół Muzeum (głównie emerytów) został wylicytowany.

Obraz olejny „Jan Kazimierz na Bielanach” z 1861 r., który jako depozyt został przekazany właśnie Domowi Matejki, ma

też ciekawą historię. – To płótno pod każdym względem niezwykle, zarówno z racji historii jego powstania, jak i późniejszych dziejów, zapowiada wybitny talent późniejszego mistrza – mówi Małgorzata Buyko.

Pracę nad obrazem rozpoczął Jan Matejko jeszcze jako student w wiedeńskiej pracowni profesora Rubena. Tematem była scena, w której Jan Kazimierz w towarzystwie kasztelana Stefana Czarnieckiego, Stanisława Lubomirskiego, starosty krakowskiego i zakonnika, spogląda z murów klasztoru oo. kamedułów na Bielanach na płonący Kraków. Był rok 1655 i Szwedzi atakowali miasto.

Podczas korekty prac profesor Ruben zwrócił uwagę Matejce, że król powinien być przedstawiony na klęczkach, pozycji stosownej do sytuacji. – Królowie polscy nigdy nie klękali – powiedział malarz, po czym wyszedł z akademii i nigdy nie powrócił. Malowanie obrazu ukończył w Krakowie, a płótno wystawione w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych zyskało przychylną opinię i dobrą recenzję w ówczesnym „Czasie”.

Odnaleziony obraz Matejki cieszy już oczy zwiedzających

Ostatni raz było pokazywane w naszym mieście w 1938 roku.

Andrzej Barański – prezes firmy „Herbewo”, właściciel płótna,

który udostępnił je muzeum, opowiedział jego dzieje. „Jan Kazimierz na Bielanach”, uznany po wojnie za zaginiony, wisiał spokojnie w sypialni księcia kardynała Adama Sapiehy, metropolity krakowskiego. Dzieło zostało tam ukryte przez wujka prezesa Barańskiego, Andrzeja Wołoszyńskiego, syna założyciela firmy „Herbewo”, który płótno kupił w antykwariacie w Rynku Głównym. Dzieło Matejki nie opuszczało kurii do 1956 roku, kiedy rodzina Wołoszyńskich przeniosła je do rodzinnej willi. Ze względu na niepewną sytuację obraz zamuroowano w ścianie domu. Po raz pierwszy spadkobierca właściciela zdecydował się ujawnić obraz w 2000 roku i udostępnił go Muzeum Historycznemu m. Krakowa na wystawę „Forteca monarchów – miasto królów”. W Domu Jana Matejki zobaczyć go można po raz pierwszy, a obok szkice do tego obrazu i rysunek z wizerunkiem tego samego króla, który nie klękał, namalowany 30 lat później.

EK

PANORAMA PARAFII

Luszwowice: pw. św. Anny

Budują Dom

7 listopada ubiegłego roku, podczas wizytacji parafii ks. bp Józef Guzdek odprawił pierwszą Mszę świętą w murach nie wykończonej jeszcze świątyni.

Gdy w sierpniu 1995 r. został utworzony w Luszwowicach ośrodek duszpasterski, było już wiadomo, że przed tutejszą społecznością stoi trudne zadanie budowy świątyni i plebanii oraz prowizorycznej kaplicy, gdyż Msze święte niedzielne były do tej pory odprawiane w niewielkiej kaplicy stojącej przy drodze w centrum miejscowości lub w Domu Gromadzkim w okresie jesienno-zimowym. – Od samego początku powstania ośrodka duszpasterskiego mieszkańcy Luszwowic byli chętni do współpracy. Gdy w lipcu 1996 r. zaczęliśmy budować tymczasową kaplicę, przychodziło do pracy nieraz nawet ponad dwadzieścia osób i dzięki ich zaangażowaniu Pasterkę odprawiliśmy już w nowej kaplicy – wspomina ks. Szlachta. Kaplicę, wraz z placem pod budowę kościoła i plebanii, poświęcił 4 maja 1997 r. ks. kard. Franciszek Macharski. W sierpniu następnego roku rozpoczęto wykopy pod plebanię i kościół, i tak rozpoczął się dla mieszkańców Luszwowic ważny okres – trud wzniesienia własnego kościoła. 2 lutego 1999 roku dekretem ks. kard. Franciszka Macharskiego została oficjalnie utworzona parafia



KS. IRENEUSZ OKARMUS

pw. św. Anny. O ofiarości i zaangażowaniu ludzi świadczy fakt, że w 1999 roku wybudowano plebanię w stanie surowym, a w roku następnym ksiądz już mógł w niej zamieszkać.

Parafia w Luszwowicach to jednak nie tylko prace budowlane. Widać, że rośnie ona również duchowo. Niewątpliwie ważnym wydarzeniem, które pomogło w duchowym odrodzeniu tworzącej się parafii, było nawiedzenie obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w listopadzie 1998 roku, poprzedzone pierwszymi misjami, które wydały wielkie owoce duchowe. Obecnie na niedzielne Msze przychodzi około 600 osób, czyli jedna trzecia parafian, zdaniem ks. proboszcza, jest to dużo więcej niż dziesięć lat temu, podobnie jak liczba rozdawanych rocznic Komunii. W ostatnich

latach wiele zmieniło się w mentalności parafian. Niemało jest takich osób, które dopiero z biegiem czasu przekonały się do budowy kościoła i teraz pomagają materialnie. – Gdyby wskaźnikiem zaangażowania w to dzieło była ofiarność, to należałoby mówić o prawie 90-procentowym udziale wiernych, tyle bowiem ludzie regularnie, co miesiąc – ile kto może – składa ofiary – podkreśla ks. Józef Szlachta, dodając, że chciałby, aby na najbliższy odpust została położona marmurowa posadzka w kościele, tak aby można było odprawić pierwszą Mszę odpustową. Wielu parafian cieszy się taką perspektywą. Dla nich budowa kościoła jest tym samym, czym budowa nowego domu dla rodziny – nadzieją na nowy czas.

KS. IO



KS. JÓZEF SZLACHTA

Wyświęcony w 1987 roku w katedrze na Wawelu. Jako wikariusz pracował w parafiach: Włosienica, Jordanów, Balin. W sierpniu 1995 r. powierzone mu zostało duszpasterstwo w Luszwowicach i budowa kościoła. Od 2 lutego 1999 r. jest tutaj proboszczem.

W sierpniu 1998 roku rozpoczęto wykopy pod fundamenty kościoła

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na obrazku prymicyjnym napisałem słowa: „Nie umiem dziękować Ci, Panie, puste są moje słowa, więc pozwól mi życiem dziękować”. W tym duchu starałem się pracować przez wszystkie lata kapłaństwa. Od początku chciałem, aby duszpasterstwo tutaj było skoncentrowane wokół Eucharystii. Z uwzględnieniem tego były głoszone rekolekcje i kazania katechizmowe. Jestem wdzięczny Panu Bogu i ludziom za to, że udaje się kontynuować to wspólne dzieło budowy kościoła. Na pewno zostanie mi ono w pamięci do końca życia. Cieszę się, że do tej pory udało mi się pogodzić budowę z katechizacją dzieci. Cały czas uczę w szkole kilkanaście godzin tygodniowo. Młodzież uczęszcza do gimnazjum i szkół średnich poza parafią, co powoduje, że kontakt z nią jest utrudniony. W przyszłości trzeba będzie jeszcze bardziej skoncentrować się na duszpasterstwie dzieci i młodzieży.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 10.30, 17.00
- W dni powszednie: 18.00 (zimą o 17.00)